

Poza Mną nie ma Boga

W każdą niedzielę, podczas Mszy świętej odmawiamy Credo: Wierzę w jednego Boga. To ważne słowo: ?jednego?. Bóg jest jeden, jedyny. Tak mówił Mojżesz do ludu: Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Bóg, w którego wierzę jest jeden, jedyny. Poza Nim nie ma innego Boga. To niezwykle ważna prawda, absolutnie podstawowa, od uznania (wyznania) której właściwie wszystko zależy. Ważna również z tego powodu, bo wielu ludziom wydaje się dzisiaj, że to nie jest aż tak istotne, w jakiego Boga się wierzy, byle wierzyć w cokolwiek. I nie jest wykluczone, że taki pogląd wyznają niektórzy spośród tych, którzy co niedzielę wyznają uroczyste Credo Kościoła. Człowiek musi nieustannie pogłębiać swoją wiarę w Boga Jedynego i Prawdziwego. Uczy nas tego przede wszystkim Chrystus – Bóg Prawdziwy z Boga Prawdziwego. Najważniejszą lekcją, w czasie której poznajemy Jedynego Boga i umacniamy się w wierze w Niego jest Eucharystia. Tutaj On sam uczy nas, Kim jest. On sam przekonuje nas, że warto Jemu zawierzyć, by nie zagubić się w gąszczu bożków i iluzji. By nie paść ofiarą religijnego zamętu, który stawia sobie za cel , by Boga Jedynego postawić obok innych bożków.

Strój weselny

Dobrze, że ta Ewangelia jest czytana dzisiaj, gdy jesień wymusza na nas trochę cieplejsze odzienie. Oj! – gdyby tak była czytana w środku lata, gdy pełno w kościele amantów w szortach, podkoszulkach, getrach... i panienek gotowych na plażę! W wielkich miastach, u wejścia do starodawnych katedr,

bazylik, stoją bardzo grzeczni panowie, którzy pomagają różnym ignorantom i ignorantkom rozróżniać między strojem plażowym i innym, a tym, który przystoi do świątyni, do Eucharystii. I nie ma dyskusji. Tu można wejść wyłącznie w stroju weselnym, tzn. takim, który przystoi temu miejscu, który jest po prostu odpowiedni. Pan Jezus mówiąc o stroju weselnym na pewno i to miał na myśli. Żydzi dobrze potrafili odróżnić strój weselny od każdego innego stroju. Chrystus zapewne miał bardziej na myśli serce człowieka, ludzkie wnętrze, odpowiednie do tego, czego doświadcza. Doświadczenie uczty, Eucharystii wymaga stroju niezwykłego. Bo z jednej strony stajemy tam jakby nadzy, zawsze jakoś niegodni, a z drugiej jako ci, którzy zostają przyobleczeni w najlepszą szatę: na rękę pierścień miłości i sandały na nogi. Obuwie zawsze było znakiem zamożności. Bose nogi to znak biedy. Bóg sam odziewa nas w najlepsze szaty na swej uczcie, jako swe umiłowane dzieci. A są to szaty zbawienia.